

Nie słowa, lecz czyny

Kategoria: Felietony

Opublikowano: niedziela, 07, luty 2016 14:53

Grzegorz P. Kubalski

Odśloni: 2551

Na ubiegłotygodniowym posiedzeniu plenarnym Komisji Wspólnej premier Beata Szydło zapewniła, że rząd nie będzie cedował zadań bez odpowiedniego wyposażenia samorządów w środki finansowe. Już kilka dni później rzeczywistość częściowo zweryfikowała tę obietnicę.

W środę 28 stycznia przez media przetoczyła się fala doniesień dotyczących negatywnej opinii Ministerstwa Finansów wobec projektu ustawy o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci, czyli wprowadzającej program „Rodzina 500+”. Jednym z zarzutów był brak zabezpieczenia odpowiednich środków w budżecie na realizację programu w zaproponowanym kształcie. Burza ucichła już po południu, kiedy to Minister Finansów wyjaśnił, że wszystkie wątpliwości są już wyjaśnione. Niby wszystko w porządku, tyle że przy tej okazji okazało się, że nastąpiło obniżenie środków na koszty obsługi zadania przez organy właściwe (w praktyce gminy) z 2% otrzymanej na ten cel dotacji do 1,5%. Jedynie w roku bieżącym zostaje zachowany 2% poziom kosztów. Trudno oprzeć się wrażeniu, że właśnie w ten sposób uzyskano oszczędności.

Nie sam fakt zasługuje na uwagę, ale dwie związane z nim okoliczności.

Na prośbę strony rządowej wskazującej na pilność projektu Komisja Wspólna Rządu i Samorządu Terytorialnego zaopiniowała projekt nie mając w ręku jego ostatecznego kształtu. Opinia ta obejmowała koszty obsługi na poziomie 2% dotacji. Jednostki samorządu faktycznie wskazywały, że wydatki ponoszone na realizację programu w pierwszym roku będą wyższe, jednakże w stosunku do owego 2% progu. Kilka dni później okazuje się, że w tym istotnym dla samorządu terytorialnego aspekcie projekt ulega zmianie i to zmianie właściwie niczym nie uzasadnionej.

Nie jestem w stanie przesądzić jaki poziom kosztów realizacji zadania jest adekwatny do niezbędnego nakładu pracy. Należałoby jednak zakładać, że skoro w pierwotnej wersji projektu przewidziano 2% to było to wynikiem jakichś symulacji przeprowadzonych przez projektodawców. Jeśli tak faktycznie by było to zmiana poziomu finansowania obsługi zadania powinna być powiązana ze pokazaniem nowych symulacji. Tymczasem żadne takie argumenty nie padły. Trudno się zresztą temu dziwić, skoro zarówno stara, jak i nowa wartość procentowa zostały przyjęte arbitralnie. Jak napisano w Ocenie Skutków Regulacji „założono” koszty obsługi na określonym poziomie. Zakładanie kosztów obsługi ma niewiele wspólnego z odpowiednim wyposażaniem samorządów w środki finansowe. Nie ma bowiem żadnej pewności, czy zaproponowane koszty w rzeczywistości nie są zbyt niskie w stosunku do potrzeb.

To jednak pokaże przyszłość – podobnie jak i to, czy opisana powyżej sytuacja miała charakter incydentalny, czy też będzie początkiem stałej praktyki – wyraźnie sprzecznej z deklaracjami pani Premier.

Grzegorz P. Kubalski